Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK
30. KWIETNIA 1920.
NR. 104. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	Marek 24	Marek 22	Marek 24	Marek 30	Marek 20

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) Marek	1·50
układ tabelaryczny	2·50
Nadesłane (za wiersz nonp.)	5·—
Nekrologi	4·—
Komunikaty (po kronice)	7·—
Paski (2 i 3 stronica)	60·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	4·—

W pochodzie nad Dniepr.

Na południowo-wschodnim froncie rozpoczęły wojska polskie ofenzywę. Jak doniosły ostatnie komunikaty, atak polski postępuje naprzód na całym, czterysta kilometrów liczącym, froncie. Doniosłość przełamania linii pozycyjnej armii czerwonej jest kolosalna, nie tylko ze względów natury politycznej, ale przedewszystkiem ma nadzwyczajne znaczenie pod względem militarnym.

Front wschodni dzieli się na dwa wielkie odcinki: odcinek północny, ciągnący się od Dźwiny aż do ujścia Berezyny i południowy, który rozciąga się od Prypeci do Dniepru. Punktem, łączącym te oba skrzydła, jest znany z komunikatów sztabu generalnego Mozyrz i ważny węzeł kolejowy Kalenkowicze. Północny odcinek frontu doniosłych linii operacyjnych nie posiada. Ważny bardzo punkt strategiczny, Wilno, jest zbyt oddalone od obecnej linii bojowej, aby mogło wchodzić w kręg bezpośrednich ataków nieprzyjaciela. Mińsk zaś nie jest punktem, któryby mógł skoncentrować wielkie uderzenia przeciwnika.

Południowy teren wojenny ma znaczenie strategiczne nierównie większe. Kraj żyzny i urodzajny. Powierzchnia nierówna, umożliwiająca przeprowadzenie ważnych wojskowych operacyi. Północna część odcinka przecięta jest kilkoma dolinami rzek, które stanowią naturalne linie obrony. O ile teren północny łączy się z miejscem koncentracyjnym wojsk rosyjskich zapomocą jednej tylko linii kolejowej strategicznej, wychodzącej na skrzydło tego frontu w Żłobinie, o tyle gęsta sieć dróg żelaznych na południu sprzyja dowolnej koncentracyi armii. Linie kolejowe na Ukrainie umożliwiają szybkie przerzucenie wielkich sił wojskowych z południa Rosyi. Olbrzymią doniosłość Ukrainy, jako terenu operacyjnego, wykazała wojna niemiecko-rosyjska. Ofenzywy, które podejmowała armia Brusiłowa, miały za punkt wyjścia ten właśnie splot linii strategicznych na Ukrainie, którego brak na północnym odcinku uniemożliwiał podjęcie jakiejkolwiek akcyi. Oprócz tego, Ukraina, będąca spichlerzem Rosyi, ma bardzo duże znaczenie dla armii bolszewickich, których prowiantury skazane są na wyłączno posługiwanie się wszelkiego rodzaju rekwizycyami.

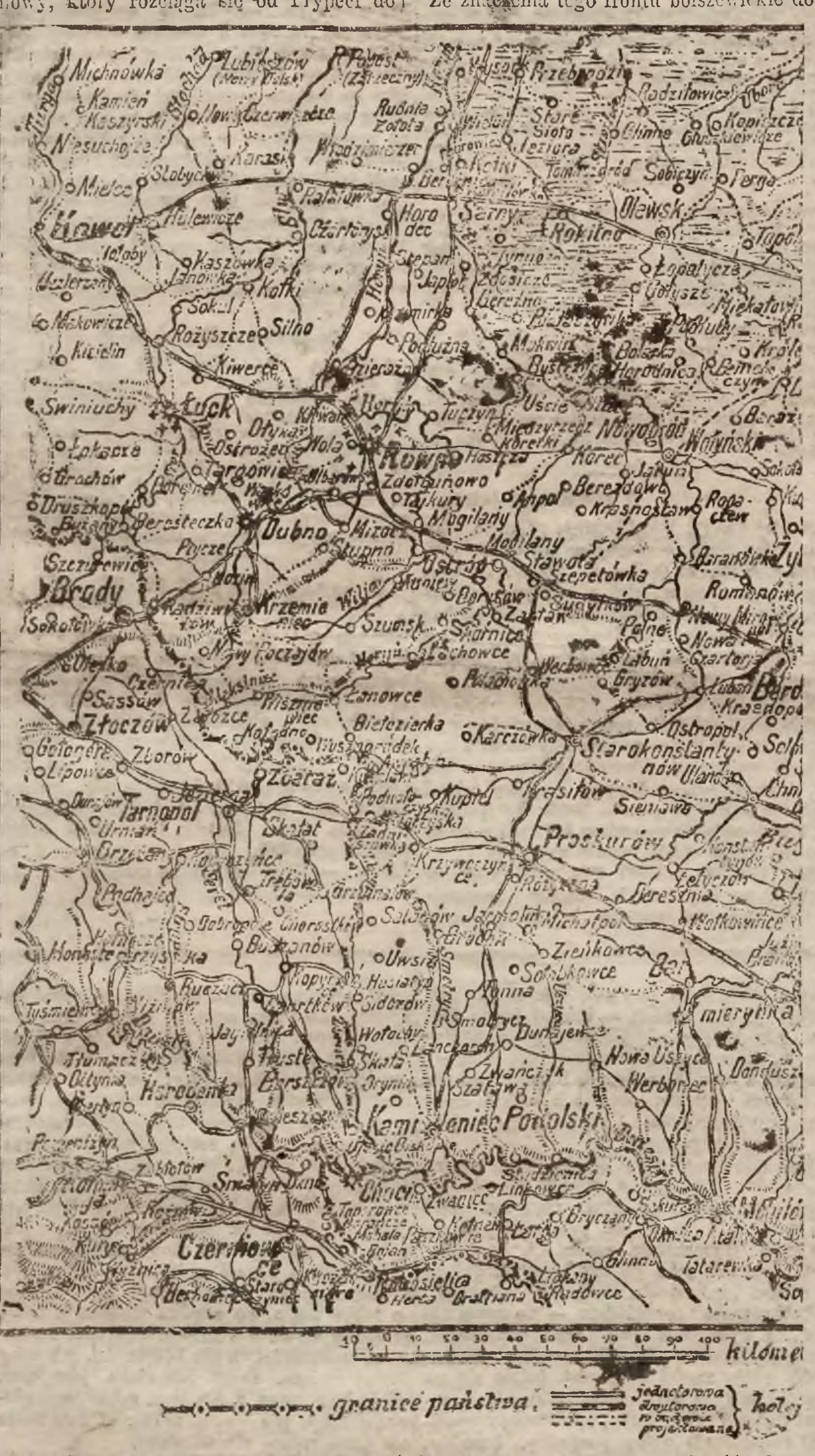
Ze znaczenia tego frontu bolszewickie dowództwo armii zdawało sobie doskonale sprawę. Dowodem tego są ofenzywy na Wołyniu, podejmowane z nadzwyczajnym nakładem sił. Chodziło o cofnięcie polskiej linii bojowej, o uchylenie tego niebezpieczeństwa, które zagrażało ze strony polskiej całej zachodniej armii sowietów. Dywizye bolszewickie raz po raz słano na Zwiahel, Mozyrz i Kalenkowicze; gdy wszystkie próby przełamania polskiego frontu skończyły się niepomyślnie — w działaniach wojsk czerwonych nastąpiła przerwa. Wykorzystywano ją, koncentrując wielkie ilości wojsk poza frontem i ściągając siły z najdalszych odcinków. Gotowano się do ofenzywy, która miała przełamać pozycye polskie na Wołyniu i stać się jednocześnie poważnym atutem dyplomatycznym Cziczerina w przededniu rokowań pokojowych.

Uprzedzając atak nieprzyjaciela, wojska polskie przeszły do ogólnej kontrofenzywy na Podolu i Wołyniu. Punktem wyjścia ataku armii polskiej stał się odcinek południowy, t. j. linia Nowa Uszyca—Płoskirów. Armia podolska, pod dowództwem jenerała Iwaszkiewicza, rozpoczęła dnia 25 kwietnia generalny atak. Ogień huraganowy polskiej artyleryi utorował drogę piechocie, która, uderzywszy z nadzwyczajną brawurą, wzięła szturmem zacięcie bronione pozycye bolszewickie na wschód od linii Kamieniec Podolski—Płoskirów. W drugim dniu walki z nieporównanym impetem prowadzony atak, doprowadził do zajęcia Zwańca i Wierzbowca (na północ od Dniestru).

Kierunek ataku postępuje z południa na północ. Wojska polskie zajęły Bar, Wołkowińce, Czudnów, Żytomierz, a dalej flankując północne pozycye bolszewickie Kremno, Wilsk i Owrucz, zbliżają się do linii Dniepru, od której na północnym odcinku frontu bojowego dzieli nas odległość kilkudziesięciu kilometrów. Ofenzywa polska, opanowując trzy główne linie kolejowe, wiodące do Kijowa (Mohylów—Kijów, Równo—Czudnów—Kijów, a trzecia Sarny—Kijów) odcina całą armię bolszewicką od podstawy operacyjnej, jaką stanowi teren Ukrainy i zagraża bardzo poważnie jej egzystencyi.

Odwrót wojsk sowieckich odbywa się na całym froncie południowym. Kierunek linii odwrotowej jest północny. Cofanie się czerwonej armii na południe naraziłoby wojska bolszewickie na całkowite utracenie łączności z armią, operującą na północ od Mozyrza. Zresztą marsz na wschód byłby o tyle dla bolszewickiego dowództwa niekorzystny, iż operują tu wojska ochotnicze, resztki armii Denikina, które w połączeniu z oddziałami kozaków kubańskich mogłyby stać się dla cofających się dywizyi sowieckich zaporą nie do przebycia.

Starym ukraińskim szlakiem zdążają polskie armie do bram Kijowa. Sława oręża polskiego zajaśniała na dalekich stepach Ukrainy raz jeszcze pełnym blaskiem.



Manifest Petlury.

W chwili rozpoczęcia ofenzywy **polskiej** na Wołyniu i Podolu, wydał ataman Petlura manifest do narodu **Ukrainy**. W odezwie tej Petlura przedstawia historyę trzyletnich walk wojsk ukraińskich o wolność Ukrainy i stwierdza, że ubiegłego roku **Ukraińcy galicyjscy** popełnili **zdradę** na własnym narodzie i przeszli na stronę Denikina, który zwalczał wojska ukraińskie, stawiając przez to armię naddnieprzańską w położeniu bez wyjścia. Po tej katastrofie część armii ukraińskiej pod dowództwem Pawlenki dalej walczyła z bolszewikami, a druga część znalazła **przytułek w Polsce**. Ukraińskie dążenia wolnościowe znalazły oddźwięk **w sercach wolnego już narodu polskiego**. Naród polski w osobie swego Naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego i w osobie swego rządu uszanował prawo narodu ukraińskiego do stworzenia niepodległej republiki i uznał niezawisłość państwową. Rzeczpospolita polska weszła na drogę okazania realnej pomocy ukraińskiej Rzeczypospolitej ludowej w jej walce z moskiewskimi bolszewikami okupantami, dając możność u siebie formować się oddziałom jej armii. I ta armia idzie teraz walczyć z wrogiem Ukrainy. Ale dziś armia ukraińska walczyć będzie już nie sama jedna, lecz razem z armią polską przeciw czerwonym imperyalistom bolszewickim moskiewskim, którzy zagrażają również wolności narodu polskiego. Między rządem rzeczypospolitej ukraińskiej a polskim nastąpiło zgodne porozumienie, na podstawie którego wojska polskie wkroczą wraz z ukraińskiemi na teren Ukrainy, jako sojusznicy, przeciw wspólnemu wrogowi, a po skutecznej walce z bolszewikami wojska polskie **wrócą do swojej ojczyzny**. Wspólną walką zaprzyjaźnionych armii ukraińskiej i polskiej naprawimy błędy przeszłości i krew, wspólnie przelana w bojach przeciw odwiecznemu historycznemu wrogowi Moskwie, która ongiś zgubiła Polskę i zaprzepaściła Ukrainę, uświęci nowy okres wzajemnej przyjaźni ukraińskiego i polskiego narodu. Następnie zapowiada Petlura, że rząd ukraiński z prezesem Mazepą na czele wznowił prace nad zaprowadzeniem ładu i porządku na Ukrainie i nakazuje **mobilizacyę**, oświadczając, że w chwili, gdy armia wypędzi wroga z ziemi ukraińskiej, zostanie zwołana w najkrótszym czasie ukraińska **konstytuanta**, przez którą naród weźmie w swe ręce kierownictwo spraw Ukraińskiej Rzeczypospolitej.

Lokata.

Jeden z wybitnych finansistów krakowskich pisze nam:

Gdy nasze Państwo powstaje do samodzielnego bytu i potrzebuje celem utrwalenia swych podstaw pieniędzy, jest obowiązkiem każdego obywatela Polski dostarczyć swemu Państwu potrzebnych do tego środków. Każdy Polak winien zatem subskrybować polską pożyczkę państwową z 1920 r., t. zw. **Pożyczkę Odrodzenia** i umieścić w niej swój kapitał.

Spotkać się jednak można z pytaniem, czy ulokowanie pieniędzy w polskiej pożyczce państwowej jest połączone także z korzyścią? Spróbujemy wykazać, że subskrybowanie Pożyczki Odrodzenia przedstawia się również pod względem finansowym nadzwyczaj korzystnie.

Ministerstwo Skarbu ogłosiło dwie pożyczki: długoterminową spłacaną w przeciągu 45 lat i krótkoterminową spłacaną w przeciągu 5 lat.

Zasadnicze oprocentowanie tej pożyczki wynosi wprawdzie 5 proc. Już ta stopa procentowa jest bardzo wysoką, gdyż w bankach płacą obecnie od wkładek oszczędności do 3 proc., a wyjątkowo najwyżej 4 proc. Jednak Pożyczka Odrodzenia jest wolną od podatków od kapitałów i podatków rentowych. Podatek ten wynosi teraz od innych kapitałów wprawdzie 7 i pół proc., ale w najbliższym czasie będzie podniesiony na 10 proc. Przy uwzględnieniu tego podatku, jeżeliby kto otrzymywał od swego kapitału 5 proc., w rzeczywistości dostanie tylko 4 i pół proc., gdyż jedna dziesiąta sumy procentowej zostanie mu potrącona tytułem podatku. Gdyby zatem od 10.000 Mk. procenty 5% wynosiłyby 500 Mk., to po odliczeniu 10% podatku od 500 Mk., pozostanie jako czysty procent tylko 450 Mk. Przy Pożyczce Odrodzenia, jako wolnej od podatku, ten wypadek nie zachodzi, a więc w rezultacie oprocentowanie kapitału ulokowanego w tej pożyczce przedstawia się jako 5 pół proc. wyższe.

W niedługim czasie wprowadzi rząd pożyczkę przymusową, której oprocentowanie będzie znacznie niższe, bo będzie wynosiło może 3 proc. a najwyżej 4 proc. Przy rozkładaniu tej pożyczki przymusowej obligacye pożyczki krótkoterminowej będą przyjmowane na równi z gotówką po kursie nominalnym (al pari), a pożyczka długoterminowa będzie zaliczoną do pełnej wysokości. W ten sposób dla subskrybenta Pożyczki Odrodzenia wynika dalszy zysk pośredni, przedstawiający się jako oprocentowanie od 1 proc. do 2 proc., a może nawet więcej.

Dalszą korzyścią, jaką daje pożyczka długoterminowa jest przywilej, że przy mającem nastąpić przerachowaniu zobowiązań, wyrażonych w markach polskich, na przyszłą walutę polską, długoterminowa Pożyczka Odrodzenia podlega przerachowaniu po kursie o 10 proc. wyższym od kursu ustalonego dla znaków obiegowych (banknotów). Przypuśćmy więc, że pewna osoba posiada 10.000 Mk. w banknotach a kurs przerachowania wynosi 1 złoty za 10 marek, natenczas otrzyma za 10.000 Mk. tylko 1000 złotych. Natomiast, jeżeli druga osoba tę kwotę ulokowała w długoterminowej Pożyczce Odrodzenia, przy przerachowaniu otrzyma za 10.000 Mk. nie 1000 złotych, jak poprzednia osoba, lecz o 10 proc. więcej, t. j. 1100 złotych. W ten sposób posiadacz długoterminowej Pożyczki Odrodzenia zyskuje powiększenie majątku o 10 proc.

Jeżeli zatem te wszystkie korzyści zestawimy, okazuje się, że w postaci bezpośredniego i pośredniego oprocentowania uzyskuje się stopę procentową co najmniej 8 proc. do 9 proc., a nadto posiadacze pożyczki długoterminowej powiększają swój majątek o 10 proc. Gdy dla porównania popatrzymy na papiery lokacyjne, notowane na giełdzie, to widzimy, że — zwłaszcza po uwzględnieniu podatku rentowego — nie dają one nawet rzeczywistego oprocentowania w wysokości 4 proc.!

Ktoś jednak podniesie zarzut, że nie może więzić swych kapitałów, gdyż potrzebuje gotówki do obrotu lub na inne swe potrzeby. Obawa ta jest atoli nieuzasadniona, gdyż Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa udziela na zastaw opisanych wyżej obligacyi pożyczkę do wysokości 80 proc., pobierając za to tylko 5 i pół proc. W ten sposób subskrybowanie Po-

Nasza ofenzywa rozwija się pomyślnie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 28 kwietnia b. r.:

Ofenzywa na Ukrainie rozwija się nadal pomyślnie. Nasze oddziały w szlachetnem współzawodnictwie ścigają ogromnymi marszami nieprzyjaciela i nie dają mu czasu do zebrania sił.

Malin, Korosteń, Berdyczów, Koziatyn, Chmielnik i Bar zostały zajęte.

Zdobycz w jeńcach i materyale wojennym ogromna.

W Berdyczowie, bronionym zacięcie **w kilku** punktach, **wzięto prawie wszystkie składy i urządzenia,** 44 dywizyę sowiecką rozbito.

Nasza jazda manewrem oskrzydlającym **zdobyła** po ostrej nocnej walce **Koziatyń i wzięła tam 2.000 jeńców. W Żytomierzu** wzięto, oprócz nieprzeliczonej jeszcze zdobyczy, **10 dział, czołg i kancelaryę 58 dywizyi sowieckiej.**

Nastrój ludności miejscowej w większości przychylny. Wojska, wkraczające do Żytomierza, były entuzyastycznie witane.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

Lwów. P. A. T. Z powodu zwycięstw **nad bolszewikami** wszystkie budynki miejskie, państwowe i wiele prywatnych udekorowano flagami o barwach narodowych i miejskich.

Gdańsk. P. A. T. Pułkownik **Trutt**, zastępca wysokiego komisarza koalicyjnego, sir Reginalda Towera, bawiącego obecnie w Paryżu, **złożył** w dniu dzisiejszym generalnemu komisarzowi Rzeczypospolitej Polskiej, p. **Biesiadeckiemu**, **oficyalne życzenia z powodu sukcesów oręża polskiego na froncie wschodnim.**

Zaburzenia w Poznaniu.

Poznań. P. A. T. W sprawie wypadków w dniu 26 b. m. wydział prasowy Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej komunikuje, między innemi, co następuje:

Wczoraj przed południem **porzucili robotnicy warsztatów kolejowych częściowo pod terrorem żywiołów przewrotowych pracę w warsztatach.**

O godz. 10 rano zebrało się na dziedzińcu **zamkowym** przed Ministerstwem **około 1000 robotników,** którzy wyłonili delegacyę. W czasie konferencyi oświadczył minister delegacyi, iż **rząd** stoi zasadniczo na tem stanowisku, iż **urzędnicy i robotnicy** powinni stosownie do **warunków życia i drożyzny mieć zawsze** takie pobory, ażeby nie tylko mogli się przyzwoicie utrzymać, **ale na czarną godzinę odłożyć. Co do szczegółów musi minister odczekać sprawozdania** ministra kolei.

Pan Seyda wezwał delegacyę, aby wróciła **o godzinie 1-ej,** a niezwłocznie otrzyma przychylną decyzyę, robotników zaś, aby natychmiast wrócili do pracy, gdyż **strajk kolejarzy w chwili obecnej** jest zbrodnią.

Obecny przy tem prezydent dyrekcyi kolejowej oświadczył, iż gdyby do godziny 12 i pół robotnicy do pracy nie wrócili, warsztaty zostaną zamknięte.

Po zakomunikowaniu oświadczenia powyższego robotnicy powoli odeszli, pomimo podjudzania niektórych agitatorów. **Policya zachowywała się zupełnie biernie.**

Po naradzie w ministerstwie oświadczono delegacyi, iż pobory za cały czas od 1 stycznia do 1 kwietnia b. r. będą obliczone z zastosowaniem przepisów ustawy z dnia 27 stycznia b. r.

Podczas konferencyi z delegacyą rozległy się nagle strzały z pośród manifestantów w kierunku kordonu **policyi.** Równocześnie **runęła** gromada **około 300 ludzi na** policyę, niektó**rzy mieli noże** w ręku, inni **kamienie.**

Pomimo wyraźnego zakazu strzelania **kilku sierżantów strzelało w obronie życia** do atakujących. **Padło 6 czy 7 ludzi,** z tych **dwóch zabito,** reszta ranionych. Tak rannych, jak i poległych przeniesiono do pobliskiego gmachu Towarzystwa Kredytowego.

Tłum manifestujący zabrał jednego z poległych i przenosił zwłoki w demonstracyjnym **pochodzie tak długo,** aż zawezwane w międzyczasie **wojsko zwłok nie** odebrało.

W powrotnej drodze tłum uwolnił z więzienia garnizonowego wojskowego zbrodniarzy, których przeważną część schwytano. W dalszym ciągu demonstracyi ulicznej przyszło do **poważniejszych starć między demonstrantami a wojskiem na placu** Świętokrzyskim, **gdzie kilka osób zabito.** Patrole konne i piesze rozproszyły demonstrantów.

Chcąc zapobiedz dalszym ekscesom, ogłoszono **o godzinie 9 wieczorem** stan wyjątkowy. Porządek w nocy nie został zakłócony. Ruch kolejowy został przywrócony.

Wszystko wskazuje na to, że **nie chodziło tutaj o walkę zarobkową, lecz o planowo przygotowaną akcyę w celu wywołania zaburzeń.** Ścisłe śledztwo wdrożono.

życzki Odrodzenia jest złotym interesem, gdyż później można ją zastawić i otrzymać z powrotem gotówkę do obrotu, nie tylko nic na tem nie tracąc, lecz owszem zyskując przedstawione wyżej korzyści. A nawet, gdyby pominąć zupełnie te korzyści, wynikające z pośredniego oprocentowania (do 4 proc.) i powiększenia majątku (o 10 proc.), to i tak czysty zysk w oprocentowaniu wynosi 0.60%.

Również na wypadek, jeżeliby — co jest wykluczone — kurs Pożyczki Odrodzenia spadł niżej wartości nominalnej, natenczas posiadacze tej pożyczki nic nie tracą, gdyż Państwo przyjmuje obligacye i kupony tej pożyczki do zapłaty na równi z gotówką. Ponieważ zaś kurs tej pożyczki ze względu na przedstawione korzyści i przywileje niewątpliwie będzie wyższy, przeto umieszczenie pieniędzy w Pożyczce Odrodzenia przedstawia się pod każdym względem jako lukratywny interes.

Wreszcie należy wspomnieć o dalszej korzyści, szczególnie aktualnej w obecnych czasach. Ustawicznie słyszymy bowiem o kradzieżach, włamaniach i t. d. Otóż Państwo postanowiło, że oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i Pocztowa Kasa Oszczędności przechowują bezpłatnie obligacye Pożyczki Odrodzenia. W ten sposób właściciel takiej pożyczki uzyskuje dla swych obligacyi zupełne bezpieczeństwo i nie ma powodu do obawy, ani przed złodziejem, ani pożarem, ani też innem niebezpieczeństwem.

Zauważa się, że wydawane na razie, zamiast obligacyi, świadectwa imienne dają te same prawa, co formalne obligacye.

Subskrybujmy więc wszyscy Pożyczkę Odrodzenia, gdyż w ten sposób nie tylko spełniamy nasz obowiązek jako dobrych patryotów i wiernych obywateli Państwa, ale także bardzo korzystnie lokujemy naszą gotówkę!

Trzeci Maja w Krakowie.

Program uroczystości 3 Maja w Krakowie jest następujący:

W niedzielę 2 maja: I. Godz. 11 przed poł.: Hejnały z wieży Maryackiej i koncert muzyki wojskowej w Rynku gł.; godz. 11 i pół Akademia młodzieży uniwersyteckiej w auli. II. Godz. 4 po poł.: Odczyty w jedenastu szkołach na przedmieściach, w związkach i instytucyach w mieście, urządzone przez Koło VI. T. S. L. im. J. Słowackiego. III. Godz. 5 po poł.: Festyn Koła Pań T. S. L. w Parku Krakowskim. IV. Godz. 8 wiecz.: Wieczór 3 majowy w Kasynie wojskowem.

W poniedziałek 3 maja: I. Godz. 6 rano: Strzały armatnie z kopca Kościuszki. II. Godz. 6 rano: Msza św. Młodzieży Filareckiej na Wawelu. III. Godz. 8 rano: Hejnały z wieży Maryackiej i pochód muzyk ulicami miasta. IV. Godz. 9 rano: Msza św. celebrowana przez Księcia-Biskupa Sapiehę na Wawelu. V. Godz. 9 i pół przed poł.: Uroczyste Nabożeństwo w Rynku gł. od strony ulicy Szewskiej, odprawi ks. dr. Jan Korzonkiewicz. Podczas Nabożeństwa salwy armatnie, kilka pieśni odśpiewa chór „Echa".

Ugrupowanie podczas Nabożeństwa w Rynku głównym: Prawą stronę Rynku od strony odwachu zajmą oddziały Wojsk Polskich w czworoboku. Po lewej stronie utworzy czworobok młodzież szkolna; wewnątrz czworoboku delegacye władz, instytucyi i stowarzyszeń ze sztandarami i transparentami. Wejście od wylotu ul. Szewskiej za biletami, które wydaje Zarząd Główny T. S. L. Szpaler u wejścia tworzy młodzież akademicka. Publiczność nie objęta delegacyami, zajmie miejsce na zewnątrz czworoboków wojska i młodzieży, wzdłuż linii A-B i C-D. Godz. 10 przed poł.: Przemówienie w Rynku z trybuny posła Jana Zamorskiego. Godz. 10 i pół przed poł.: Pochód z Rynku ulicami: Szewską, Podwalem i Straszewskiego na Wawel.

Porządek pochodu: 1. Oddziały Wojsk Polskich z muzyką. 2. Grupa Propagandy pożyczki państwowej z transparentem. 3. Prezydyum miasta, Uniwersytet, Posłowie, Duchowieństwo, Korpus oficerski, Weterani i Inwalidzi Wojsk polskich. 4. Delegaci władz. 5. Delegaci kresów plebiscytowych. 6. Cechy ze sztandarami. 7. Kolejarze z muzyką. 8. Młodzież uniwersytecka. 9. Stowarzyszenia kulturalne i oświatowe. 10. Organizacye kobiece. 11. Reprezentacye włościan. 12. Związek pracowników pocztowych ze sztandarem. 13. Instytucye i organizacye zawodowe. 14. Stowarzyszenia zawodowe. 15. Organizacye robotnicze. 16. Związki młodzieży zawodowej. 17. Młodzież szkolna z muzykami. 18. Publiczność nie objęta delegacyami 19. Artylerya z muzyką.

Na Wawelu: Wojsko zajmie miejsca na dziedzińcu powyżej Smoczej Jamy. Delegacye stowarzyszeń, grupy pochodowe i publiczność na dziedzińcu Wawelu naprzeciw Wikarówki. Młodzież na dziedzińcu turniejów. Przemówienia: do wojska i starszych przemówi prof. dr. Kazimierz Morawski, prezes Akademii Umiejętności — do młodzieży przemówi dr. Romuald Struczowski. Godz. 12 w poł.: defilada wojsk u stóp Wawelu.

W razie niepogody Nabożeństwa odbędą się o godz. 9 rano: a) na Wawelu dla delegacyi wojska, władz, stowarzyszeń i młodzieży; b) w kościele św. Piotra i Pawła dla wojska; c) w kościele Maryackim dla młodzieży. Pochód w razie niepogody odpada.

Po południu: Godz. 4 po poł.: Koncerty muzyk na plantach. Godz. 6 po poł.: Uroczysty Wieczór 3 majowy dla wojska w kinie żołnierskiem przy ulicy Zwierzynieckiej 24, urządzony przez Koło VI T. S. L. Godz. 7 wiecz.: Przedstawienia w teatrach: im. J. Słowackiego: a) przemówienie prof. dra Wład. Konopczyńskiego, b) przedstawienie „Pani Chorążyna" (Wielki dzień) Stef. Krzywoszewskiego; w Teatrze powszechnym: a) przemówienie prof. dra Józefa Krajewskiego, b) przedstawienie „Krakowiacy i Górale". Godz. 7 i pół wiecz.: Uroczysty Wieczór 3 majowy w Sokole krakowskim, ul. Wolska. Godz. 7 i pół wiecz.: Uroczysty Wieczór 3 majowy w Sokole w Podgórzu.

W obu dniach zbiórka przy stolikach i do puszek „Daru Narodowego 3 Maja".

* * *

III. posiedzenie pełnego Komitetu obchodu rocznicy Konstytucyi 3 Maja w Krakowie odbyło się wczoraj, we środę, w lokalu T. S. L. przy bardzo licznym udziale delegatów władz wojskowych, z generałami Symonem i Stillerem na czele, władz cywilnych i stowarzyszeń. Przewodniczył prezes T. S. L. dr. Ernest Bandrowski. Sekretarz p. Stanisław Rymar postawił wniosek, aby Kraków święcił uroczystość 3 maja a nie 2 maja. Wniosek jednomyślnie przyjęto, poczem ustalono program uroczystości. Wkońcu dyrektor Urzędu Propagandy Pożyczki państwowej, prof. W. Sikora prosił, aby przy 3-cim maja pamiętano o Propagandzie za pożyczką państwową.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 29 kwietnia.

PRZYJAZD WICEMINISTRA KULTURY I SZTUKI DO KRAKOWA. W sobotę wieczorem pociągiem pospiesznym ze Lwowa przybywa do naszego miasta w podróży inspekcyjnej po Małopolsce p. wiceminister Heurich z reprezentantami ministerstwa kultury i sztuki pp. Głowackim, Skotnickim i Morawskim. P. wiceminister zabawi w Krakowie trzy dni i zamieszka w pałacu Jabłonowskich, róg ul. Brackiej i Rynku. Posłuchań udzielać będzie w gmachu starostwa przy ul. Basztowej w niedzielę od godz. 10 rano. P. wiceminister zwiedzi muzea krakowskie, Akademię sztuk pięknych, teatry, Związki artystów i t. p. Na specyalnem przyjęciu zetknie się p. wicem. Heurich z przedstawicielami literatury i prasy miejscowej.

PROPAGANDA POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. Onegdaj w sali magistratu odbyło się posiedzenie pełnego komitetu krakowskiego pożyczki, pod przewodnictwem wicepr. Sarego. Wyczerpująco omówiono różne sposoby i działy propagandy, poczem uchwalono wybrać i zorganizować następujące sekcye: kupiecka, szkolna, sekcya wykładów w T. S. L., sekcya propagandy przez kina, propagandy w dniu 3 maja, sekcya urzędników państwowych i autonomicznych, lekarzy, adwokatów i notaryuszów, sekcya instytucyi finansowych, kobieca, dziennikarska, sekcya duchowieństwa katolickiego, duchownych izraelickich, budowniczych, rękodzielników, Związków robotniczych, kolejarzy. Wkońcu odczytano i zaaprobowano z niektóremi zmianami projekt odezwy komitetu do społeczeństwa.

W dniu 27 b. m. odbyło się w starostwie podgórskiem liczne zebranie przedstawicieli powiatu, celem utworzenia komitetu dla propagandy pożyczki państwowej. Zebranie zagaił starosta Rawski, poczem delegat Urzędu propagandy, prof. Droździkowski, przedstawił cel i potrzebę pożyczki, jakoteż jej warunki i korzyści, wzywając do usilnej pracy i rozwinięcia energicznej akcyi dla dostarczenia państwu koniecznych zasobów pieniężnych. Po dłuższej dyskusyi zawiązano komitet powiatowy z marszałkiem powiatu Śliwińskim i star. Rawskim na czele, a p. Musilem, jako sekretarzem.

ŚWIĘTO 3 MAJA W MNIKOWIE. Uczestnicy wycieczki P. Tow. krajoznawczego do Mnikowa i Tenczynka w dniu 2 maja wysłuchają Mszy św. w Rudawie, a święto 3 Maja obchodzić będą uroczyście przemówieniami, śpiewem i deklamacyą wśród skał Mnikowa,u stóp wizerunku M. Boskiej, umieszczonego pod otworem groty Dra J. Mayera. W Rudawie, Mnikowie i Tenczynku jeden z uczestników przemówi do ludu o znaczeniu Święta 3 Maja i o potrzebie popierania pożyczki państwowej.

SKŁADKI ŻYDOWSKIE. Wczoraj ogół mieszkańców Krakowa oburzony był rozstawieniem w Rynku, w ulicach Floryańskiej, Grodzkiej, na Małym Rynku i innych punktach, licznych stolików, przy których zbierano składki na „Zakład wychowania sierót". Nie dodano na odnośnych kartkach, że jest to zakład wychowania sierót żydowskich, przez co publiczność chrześcijańską wprowadzono w błąd. Nie wiemy, czy magistrat dotyczącemu komitetowi żydowskiemu udzielił pozwolenia na zbiórkę w całem mieście, gdyż zbiórki żydowskie odbywają się zwykle tylko w dzielnicach żydowskich, w każdym razie nieoznaczenie wyraźne celu, czy składki przeznaczone są na zakład chrześcijański, czy żydowski, jest rażącem nadużyciem ze strony owego komitetu, przeciw czemu ludność katolicka Krakowa na przyszłość zastrzega się jak najbardziej stanowczo, zwłaszcza, że żydzi wszelkich klas społecznych z zasady na nasze, czy to narodowe, czy humanitarne cele nie składają żadnych datków.

PANI POSŁOWA I EKSMINISTROWA HANDLUJE DOMAMI. Owego czasu odstąpiło miasto grunta na górze św. Salwatora na pół darmo pod budowę tanich domów urzędniczych. Obecnie domy te poszły — na pasek. Dom lwh. 689 kupiła w połowie 1919 r. za 142.000 koron p. Zofia Moraczewska, małżonka eksprezydenta ministrów i „poseł", z p. H. Kozłecką do spółki, uzyskawszy za 100 kor. wpis do Towarzystwa urzędników. Dnia 20 stycznia b. r. sprzedała tę willę pp. Hugonowi i Bożenie Kowarzykom za 395.000 koron, t. j. ze skromnym zyskiem około 145.000 koron. Cyfry te stwierdzają dokumenty hipoteczne. Komentarz zbyteczny.

Dr. K. B.

STYPENDYA DLA STUDENTÓW ZAKŁ. ROLNICZYCH. Komisya delegatów C. T. R. przyznała z „funduszu oświatowego" stypendya po 1000 mk. m. i. następującym studentom z Krakowa: Janowi Żmudzińskiemu, Wł. Tyńcowi, Janowi Drożdżowi, Julianowi Kulczyckiemu, Franc. Gajewskiemu, Franc. Gacowi.

ZNOWU NAPAD NA ULICY. Wczoraj o godz. 6 po poł. zgłosił się na stacyę ratunkową Stefan Nosek, kaflarz, którego dwóch drabów napadło w ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu i zadało mu żelazem dwie ciężkie rany w głowę. Po opatrzeniu polecono Noskowi udać się do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ STRYCHOWA. Na kradzieży strychowej w domu pod l. 39, Linia A-B, przytrzymano dwóch znanych włamywaczy: Ludw. Strączka i Wojc. Pabisia. Ponieważ na strychu tego domu popełniono w ostatnim czasie kradzieże trzykrotnie, oni więc są podejrzani i o te kradzieże.

PROFANACYA ZWŁOK. W sprawie dokonanej w nocy z soboty na niedzielę profanacyi i obrabowania zwłok rodziny Pieniążków, jak donosiliśmy, aresztowano Antoniego Nogę, gdy wychodził z cmentarza. Noga przyznał się do czynu i wymienił wspólników w osobach Ant. Stanowskiego, l. 32, z Górki Narodowej, którego aresztowano, oraz niejakiego „Staszka", za którym zarządzono poszukiwania. Dalsze dochodzenia w toku.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE. Dnia 11 b. m. wyjechał z Krakowa wozem do Dobczyc 28-letni Bernard Grancr, zajęty w młynie dobczyckim i od tego czasu ślad po nim zaginął. Miał on przy sobie 1200 kor. Możliwem jest, że w drodze napadli go bandyci, zrabowali konie z wozem, a jego zabili.

PORZUCENIE DZIECI. Onegdaj przybyła do Krakowa z Czartory pod Biabią Górą Katarzyna Supka z dwoma chłopcami: 8-letnim Filipem i 5-cioletnim Władysł. Chowaniakami. Dzieci zostawiła w Sukiennicach, polecając czekać na siebie; gdy jednak do wieczora nie wróciła, zajęła się nimi policya i umieściła ich w Przytułku Br. Alberta.

Z Polski i ze świata.

NA OŚWIATĘ NARODOWĄ. „Kuryer Warszawski" donosi, że zmarły w Warszawie obywatel ziemski, Kazimierz br. Lesser, kawaler, zapisał cały swój majątek nieruchomy i ruchomy, wartości kilku milionów marek, na oświatę narodową polską. Uniwersalnym spadkobiorcą ustanowił Tow. pomocy naukowej im. Marcinkowskiego w Poznaniu.

ZAREKWIROWANIE LOKALU KLUBU ZIEMIAŃSKIEGO. Z polecenia władz wyższych zarekwirowano na potrzeby zarządu marynarki wojskowej obszerne apartamenty klubu ziemiańskiego w Warszawie, który mieścił się na I piętrze w gmachu hotelu Europejskiego i gdzie głównie uprawiana była gra w karty i tańce. Lokal objęły władze wojskowe.

ZAŻYDZENIE KASY POŻYCZKOWEJ. W spadku po poprzednich rządach pozostało w wielu urzędach mnóstwo żydów. „Rozwój" łódzki podaje znów, że również w Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej panują pod tym względem stosunki opłakane. Szefem sekcyi jest p. Cejtlin, żyd. Prócz Cejtlina na przodujących stanowiskach w P. K. P. są ludzie o takich nazwiskach, jak Feldblum, szef wydziału dewiz, Szper, jego zastępca, Tugendreich, kierownik wydziału korespondent (wszyscy pracownicy tego wydziału, prócz maszynistek, żydzi), Szparag, kierownik memoryału, Korngold, zastępca kierownika przekazów amerykańskich, Berman, zastępca kierownika akredytyw i wielu innych.

KTO BRAŁ UDZIAŁ W „POGROMACH" LWOWSKICH. Charakterystyczne światło na genezę rabunków listopadowych we Lwowie i ich sprawców faktycznych rzuciła rozprawa, jaka się odbyła w lwowskim sądzie karnym przeciw 29-letniemu Saulowi Kupferschmidtowi, który — ubrany w mundur wojskowy — brał czynny i „wybitny" udział w plądrowaniu mieszkań żydowskich we Lwowie w listopadzie 1918 r., wraz z towarzyszami swymi wtargnął do sklepu złotniczego Zippera w Rynku i zrabował stamtąd różne kosztowności, wartości kilku tysięcy koron. Podobnie — uzbrojony w karabin — wraz z pięciu towarzyszami napadł na dom Natana Bleichera, właściciela realności przy ul. Rutowskiego i zrabował rzeczy, wartości 3500 kor., w innem zaś miejscu około 100 par butów. Skazano go na trzy lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

WIELKA AFERA PRZEMYTNICZA W PŁOSKIROWIE. W mieszkaniu zastępcy starosty w Płoskirowie wykryto wielkie magazyny środków aptecznych. W sofie był skład narzędzi chirurgicznych, w kasach znajdowały się: salwarsan, kokaina i morfina, wartości kilku milionów koron. Na strychu znaleziono płachty automobilowe i wielkie pokłady sukna, a wszystko to czekało sposobności do przewozu na drugą stronę frontu. Właściciela tego magazynu aresztowano, a w związku z tem aresztowano także kilka wpływowych i wybitnych osobistości, a wśród nich — jak donosi „Kuryer Poranny" — szefa IV sekcyi eksploatacyjnej w ministerstwie kolei, inż. Adama Krzyżanowskiego. Ułatwiał on przewożenie towarów, co ze względu na jego stanowisko urzędowe przychodziło mu z łatwością.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLONIA LECZNICZA POD. ŚW. JÓZEFEM W RABCE. Zgłoszenia ubogich dzieci skrofulicznych na tegoroczny sezon w rabczańskiej kolonii przyjmować będzie dyrekcya szpitala św. Ludwika (ul. Strzelecka 2) od dnia 4—20 maja br., co dziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 11 do 12 w południe. Późniejsze zgłoszenia nie mogą być uwzględnione. Przyjęte być mogą tylko dzieci z miasta Krakowa od 7—12 lat. Zgłoszeń z prowincyi się nie przyjmuje i nie udziela się żadnych w tej mierze odpowiedzi piśmiennych.

Poranek „Parsifal" Wagnera

odbędzie się w niedzielę, dnia 2 maja b. r. w sali Tow. Lekarskiego. Poranek ten zamyka cykl tegorocznych poranków, urządzonych przez „Krak. Biuro Koncertowe E. Bujański", które zdobyły sobie wyjątkowe uznanie i poparcie naszej publiczności. Głośną operę Wagnera omówi Dr Józef Reiss, fragmenty zaś tejże opery wykonają najznakomitsze siły naszego miasta, pp.: Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa (Kundra), Adam Ludwig (Amfortas), Alfred Rawicz (Parsifal), przy fortepianie prof. St. Lipski. — Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

IGN. CHRZANOWSKI

Nowy przekład polski Pisma Świętego

Inny przykład: „Wziął Go zaś djabeł na górę wysoką bardzo i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich" (4, 8). Tak tłumaczy Wujek. Ks. Szczepański zwietrzył w czasowniku „ukazał" archaizm; zapewne, dzisiaj powiedzielibyśmy: „pokazał": ale czyż „ukazał" jest niezrozumiałe i czy nie jest wiernym przekładem greckiego *dejknysin*, a łacińskiego *ostendit*? Ks. Szczepański jednak w swoim ferworze oryginalności kropnął: „Szatan... przedstawia Mu wszystke królestwa świata", co w niejednym czytelniku wywołać może wrażenie sztucznie uroczystej, a nawet wręcz komicznej teatralności.

Oblicze Chrystusa na górze Tabor „rozjaśniało, jako słońce"; tak tłumaczy Wujek *resplenduit*. Skarga przekłada: „I tam Pańska się twarz oświeciła, jako słońce". W przekładzie ks. Szczepańskiego oblicze Chrystusa „zajaśniało": tłumacz wyraźnie nie odczuwa, o ile rozjaśnieć zawiera w sobie więcej siły od zajaśnieć.

Słowa Anioła, wyrzeczone do pasterzy: *Evangelizo vobis gaudium magnum* (Łuk. 2, 10) Wujek i Skarga tłumaczą: „Opowiadam wam wesele wielkie": ks. Szczepański woli od wesela radość. Woli także „jakąś służąca" od „niektórej służebnicy" (Łuk. 22, 56), „rzucać kamienie" od „ciskać kamienie" (Jan 8, 59), „istotnie" od „zaiste" (Mat. 27, 54), „wzrok mu przywrócił" od „otworzył oczy jego" (Jan 9, 14), „ubrania" od „sukni" (Łuk. 9, 3), „znaleźć gospodę" od „stać gospodami" (Łuk. 9, 12), „wotywne dary" (żebyż przynajmniej ślubione!) od „upominków" (Łuk. 21, 5), „zarazy" od „morów" (Łuk. 21, 11), „pozwólcie tym odejść" od „dopuśćcie tym odejść" (Jan 18, 8), „cofnęli się wstecz" (czy można cofać się naprzód?) od „poszli nazad" (Jan 18, 6) i t. d. i t. d. Naprawdę, że trzeba mieć jednak, prócz dobrej woli i ugruntowanych zasad, niebylejaki talent, żeby tak psuć piękno, tak macić podniosłość, tak obniżać uroczystość stylu Pisma Świętego!

Mówiąc nawiasem, raz postanowił uczony tłumacz XX wieku prześcignąć uroczystością natchnionego tłumacza wieku XVI.

„A Jezus, wezwawszy dziecięcia, postawił je w pośrodku ich. I rzekł: ...Ktokolwiek się tedy uniży, jako to dzieciątko, ten jest większy w królestwie niebieskiem" (Mat. 18, 2—4). Ks. Szczepańskiemu „dziecię" i „dzieciątko" wydały się za mało poetycznemi, więc — *risum teneatis, amici* — wziął sobie pacholę, nie mając widocznie pojęcia, że pacholę a małe dziecko (*pajdion, parvulus*) to nie jedno i to samo.

Dodajmy jedno jeszcze. Oto ks. Szczepański zupełnie nie rozumie, że każda zmiana w budowie zdania pociąga za sobą odmienne wrażenie estetyczne: ze stanowiska logiki to samo, ze stanowiska estetyki — co innego! „Albo którzyż z was jest człowiek, którego jeśliby prosił syn jego o chleb, izali mu poda kamień?" (Mat. 7, 9). Tak tłumaczy Wujek dosłownie tekst łaciński, nie zmieniając budowy zdania; oryginał grecki posiada budowę tę samą: najprzód chleb, potem dopiero kamień, i bardzo naturalnie, bo przecie prośbie o chleb przeciwstawia się tutaj podanie kamienia, nie zaś podaniu kamienia — prośbę o chleb. Tymczasem ks. Szczepański nie rozumie tej subtelności i zmienia dowolnie budowę zdania: „Czyż jest kto między wami, coby dał synowi kamień, gdyby kto prosił o chleb?"

A przykład to wcale nieodosobniony. Słowa Chrystusa: *Calicem, quem dedit mihi pater, non bibam illum*? (Jan 18, 11) — Wujek tłumaczy dosłownie: „Kielicha, który mi dał Ojciec, pić go nie będę?" Ks. Szczepański, nie odczuwając siły tej inwersji, przekłada, jak biedny żak, któremu, zanim zacznie tłumaczyć Cezara, pan profesor kazał „zrobić konstrukcję": „Czyż nie mam wypić kielicha, który Mi dał Ojciec?"

Podobnież ustęp: „A ponieważ było zimno, czeladź i służba stała przy ognisku" (Jan 18, 18), — traci wyraźnie ławką szkolną. Wujek naturalnie i tutaj nie zmienił budowy zdania: „I stała czeladź i służebnicy u węgla, bo zimno było".

* * *

„Ojczyźnie na ręce Jej Prymasa" dedykował ks. Szczepański swój przekład Ewangelji. Już ta dedykacja świadczy, że szanowny tłumacz zdaje sobie dobrze sprawę, czem jest przekład Pisma Świętego dla kraju, dla jego kultury. Mimowoli przypomina się Seklucjan, kiedy w przedmowie do Nowego Testamentu, dedykując go Zygmuntowi Augustowi, pisał, że przekład Pisma Świętego ma dla kraju większe znaczenie, aniżeli zdobycie całych prowincyj. Miał słuszność. Tak było dawniej, tak będzie później i tak jest dzisiaj, — dzisiaj, kiedy Polska, odrodziwszy się pod względem politycznym, odzyskawszy niepodległość, musi się dźwigać z tego straszliwego bagna zepsucia, w którem ugrzęzła pospołu z całym znikczemniałym światem. Co ją dźwignie, jeśli nie nauka Chrystusa?

Tak, ale nato, żeby jakakolwiek nauka dźwignęła człowieka z upadku moralnego, aby go zniewoliła do czynu, musi mu trafić nie tylko do głowy, ale przedewszystkiem do serca. Tymczasem nauka Chrystusa — w tej postaci, jaką jej dał ks. Szczepański w swoim „całkowicie nowym", „wiernym" i „krytycznym" przekładzie, — do serca nie trafi... z wyjątkiem tych miejsc, oczywiście, gdzie się tłumacz nie silił na całkowitą nowość, gdzie zaufał Wujkowi. Gdzie się na nowość silił (a silił się zwykle), tam przekład jest nie tylko suchy, pozbawiony wszelkiej poezji, ale wręcz pospolity, banalny, czasem rozpaczliwie banalny; myśl nauki Chrystusa oddaje wiernie, ale bicia jej serca w nim nie słychać: Chrystus tam uczy, ale nie pociąga słodko, nie wzywa miłośnie. I trudno byłoby naprawdę zrozumieć te wszystkie zachwyty, jakiemi okadzono ten nowy przekład, gdyby się nie wiedziało, na jak nizkim poziomie — nie tylko fachowym, ale i moralnym — stoi nasza krytyka literacka i naukowa, gdyby się zapomniało, ile to pochwał i komplementów piszą nasi krytycy przez grzeczność, zwłaszcza jeśli autor umie o nic zabiegać. Przykro, wstyd pomyśleć!

Powiedziano o przekładzie ks. Szczepańskiego, że się stanie duchowym skarbem społeczeństwa i że najzupełniej zaspokoi potrzeby dusz i serc polskich znowu przez szereg wieków. Nie! Nie przeczę (a przynajmniej nie mając prawa zaprzeczyć), że jego przekład, jako krytyczny, wzbogaca naszą naukę, a więc naszą kulturę umysłową, przeczymy stanowczo, żeby wzbogacał bezpośrednio naszą kulturę religijno-moralną, przeczymy, żeby się ks. Szczepański, jako tłumacz Pisma Św., mógł stać dla nowych wieków tem, czem Wujek był dla wieków dawnych, czem — dzięki ks. Szlagowskiemu — jest dzisiaj i czem zapewne długo, długo jeszcze, będzie. Dusz i serc polskich przekład ks. Szczepańskiego nie zaspokoi, bo do serca to tylko trafia, co z serca wyszło, a nowy przekład wyszedł z głowy. Skarbem duchowym społeczeństwa nie będzie, bo, jak uczy Pismo Święte, skarb człowieka jest tam, gdzie jego serce, a nie tam, gdzie jego głowa; a stare przysłowie mówi: „Gdzie serce nie chce, rozum nie pomoże".

Szkoda, wielka szkoda, że z czytania lekcyj ewangelicznych przed kazaniami zaczęto już usuwać przekład Wujka i zalecać tłumaczenie ks. Szczepańskiego. Poco się było tak spieszyć? „Jak się człowiek śpieszy, to się djabeł cieszy", mówi mądrość ludowa. Na szczęście pośpieszono się tak nie w całej Polsce, tylko w niektórych diecezjach. Niektórzy biskupi — należy do nich, o ile wiemy, oprócz biskupa sandomierskiego, książę biskup krakowski — na wprowadzenie nowego przekładu nie pozwolili. Cześć im za to, że stoją „na straży narodowowego pamiątek Kościoła!"

Wiadomości kościelne.

W KOŚCIELE SS. DOMINIKANEK przez cały maj Msza św., litania do M. Boskiej i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem o godz. 7 rano. Dnia 2 maja uroczysta wotywa o godz. 9 rano z wystawieniem Najśw. Sakramentu i z kazaniem.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W najbliższym czasie wejdzie na afisz „Zazdrość" Arcybaszewa, realistyczny dramat znakomitego autora „Sanina", czerpiącego motyw wstrząsającego konfliktu z samego dna duszy rosyjskiej.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE POWSZECHNYM. Ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja wznawia Teatr Powszechny w niedzielę 2 maja wieczór komedyo-operę Kamińskiego: „Krakowiacy i górale". Reżyseryę prowadzi p. Koszutski, orkiestrą kieruje kap. Leszczyński. Okolicznościowe, zupełnie nowe kuplety, oraz tańce góralskie i krakowiak układu E. Koszutskiego, będą dopełnieniem świetnie zapowiadającej się całości. „Krakowiacy i górale", oprócz niedzieli najbliższej, grani będą w poniedziałek 3, we czwartek 6 i w sobotę 8 maja wieczór.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Próby z „Jastrzębia" Croisetta w pełnym toku. Premiera odbędzie się 3 maja.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 29 b. m.: „Ciemne siły", Stef. Grabińskiego.
Piątek 30 b. m.: „Nawrócenie kap. Brassbound".
Sobota 1 maja: „Lilla Weneda", Słowackiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek 29 b. m.: „Gęsi i gąski".
Piątek 30 b. m.: „Ks. czardasza".
Sobota 1 maja: „Kwiat paproci".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 29 b. m.: „Sprawa Kaisera".
Piątek 30 b. m.: „Papierowy kochanek".

Repertuar teatru „Nowości".

Czwartek 29 b. m.: „Sybilla".
Piątek 30 b. m.: „Sybilla".
Sobota 1 maja: „Sybilla".

Wiadomości polityczne.

— Z Paryża donoszą, że „Temps" podaje tekst deklaracyi sprzymierzeńców, zamykającej obrady konferencyi w San Remo. W deklaracyi tej sprzymierzeńcy odrzucają żądania Niemiec w sprawie utrzymywania w dalszym ciągu armii dwustutysięcznej i stwierdzają, że Niemcy nie wykonały zobowiązań co do niszczenia materyału wojennego. Mocarstwa sprzymierzone nie będą tolerowały dalszych pogwałceń traktatu pokojowego, którego wykonanie będzie wymuszone na Niemcach przy użyciu wszelkich środków, nie wyłączając nawet okupacyi terenów niemieckich. Wreszcie sprzymierzeni jeszcze raz stwierdzają, że między nimi istnieje ścisłe porozumienie.

— Dzienniki angielskie komentują życzliwie deklaracyę koalicyi i określają rezultaty konferencyi w San Remo, jako nadzwyczajne. „Times" wypowiadają zdanie, że wynik ten jest zadawalający tak ze względu na treść, jak i na formę. „Morning Post" powiada: Dopóki przewodnią ideą naszej polityki zewnętrznej będzie jedność i przyjaźń ze sprzymierzeńcami i Ameryką i dopók dyrektywy te będą przestrzegane, drobne różnice będą bez wpływu. Państwa koalicyjne są obecnie w ciężkich warunkach gospodarczych. Obowiązkiem Anglii będzie wytężyć wszystkie siły, aby przyjść z pomocą odbudowie Francyi. „Daily Telegraph" pisze: Skoro dyplomaci w San Remo rozjechali się, to uczynili to ze świadomością spełnienia pracy owocniejszej od owoców jakiejkolwiek innej konferencyi pokojowej. Millerand i Lloyd George rozwiali wszelkie troski. Obaj premierzy odnieśli olbrzymi sukces.

Dalszy ciąg rozprawy budżetowej.

(Dokończenie obrad Sejmu z dnia 27 b. m.)

Po przemówieniu p. Fichny odesłano z kolei do komisyi kilka wniosków, między innymi, wniosek p. Liebermanna o **ponowne rozpoczęcie rokowań pokojowych z Rosyą sowiecką,** wniosek p. ks. Kaczyńskiego w sprawie **spoczynku niedzielnego w jadłodajniach.** Dyskusya rozwinęła się nad trzema wnioskami pp.: Trzcińskiego o **zupełnem połączeniu b. dzielnicy pruskiej z państwem,** Varkiewicza w sprawie ostatnich **wypadków w Poznańskiem** i Niedziałkowskiego w sprawie **stanu oblężenia w Poznaniu.** Nagłość trzech wniosków przyjęto.

Przystąpiono do rozpraw w sprawie nagłości wniosku Związku Ludowo-Narodowego w sprawie **naruszenia podstawowych obywatelskich praw przez samowolę sekcyi defenzywy VII armii.** (Patrz we wczorajszym numerze „Gł. N." depeszę telefonem z Warszawy p. t.: „Osobliwe konfiskaty").

Prezydent ministrów Skulski oświadcza, że byłoby nadużyciem, gdyby chciano przeprowadzać rewizye w biurach owych instytucyi w tym celu, aby te instytucye zwalczać. Mówca ma wrażenie, że jeśli dotyczący oficer popełnił nadużycie, to nie miał zamiaru zwalczania tych instytucyi. Rząd po przeprowadzeniu śledztwa ukarze winnych.

Następne posiedzenie we czwartek.

Zwłoka w rekonstrukcyi gabinetu.

Warszawa. (Telef.) **Sprawa rekonstrukcyi gabinetu,** którą wszystkie stronnictwa sejmowe uważają za konieczną, przedstawia się jako sprawa bardzo trudna do rozwiązania i **nie posunęła się ani o krok naprzód.** Żadne stronnictwo nie okazuje w tej sprawie zbytniego pośpiechu.

ZAMKNIĘCIE POŁĄCZENIA TELEF. Z POZNANIEM.

Warszawa. (Telef.) W związku z ostatniemi wydarzeniami w Poznaniu **władze zamknęły połączenie telefoniczne z Poznaniem dla rozmów dziennikarskich.** Syndykat dziennikarzy w Poznaniu wystosował z tego powodu energiczny protest do ministra spraw wojskowych i ministra poczty.

MANIFESTACYE AKAD. MŁODZIEŻY WARSZAWSKIEJ W SPRAWIE CIESZYŃSKIEJ.

Warszawa. P. A. T. Dzienniki donoszą: Dziś o godz. 2.30 po południu **młodzież akademicka wyższych uczelni warszawskich manifestowała uczucia swoje w sprawie cieszyńskiej.** Olbrzymi pochód młodzieży przybył na dziedziniec gmachu Prezydyum Rady ministrów, jednakże nie zastał pana prezydenta ministrów, wobec czego wśród okrzyków „Niech żyje Cieszyn!", udał się na ul. Miodową przed gmach Ministerstwa spraw zagranicznych.

W sprawie not 100 i 1000 koronowych.

Warszawa. P. A. T. Minister skarbu zawiadomił Polską Krajową Kasę Pożyczkową, że w myśl ustawy z dnia 24 marca b. r. **banknoty 100 i 1000 koronowe po dniu 26 kwietnia przestają być prawnym środkiem płatniczym i obiegowym na całym terenie Rzeczypospolitej polskiej.** Wobec tego z dniem 27 kwietnia b. r. nie mogą być przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową ani wymieniane na gotówkę, ani też przyjmowane na pożyczkę państwową z 1920 roku bez specyalnego w każdym poszczególnym wypadku zezwolenia ministerstwa skarbu.

Powyższe w myśl rozporządzenia ministra skarbu z dnia 17 kwietnia („Monitor Polski", nr. 93), oraz pisma Ministerstwa skarbu L.: 39181/20 dotyczy również wszelkich innych banknotów koronowych niestemplowanych, znajdujących się na terytoryum b. okupacyi i zaboru niemieckiego.

Noty bolszewickie.

Warszawa. (Telefonem). Dziś, t. j. dnia 29 b. m., przed południem odbędzie się posiedzenie **komisyi sejmowej dla spraw zagranicznych,** na której przedmiotem obrad będą dwie noty, **wystosowane świeżo przez rząd bolszewicki w Moskwie do rządu polskiego w Warszawie i polskiego społeczeństwa.**

Rząd sowiecki do prasy polskiej.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe Komisaryatu ludowego do spraw zagranicznych rozesiało z Moskwy radio treści następującej:

Warszawa. Prasa. Dnia 23 kwietnia. Od Komisaryatu ludowego do spraw zagranicznych.

Ze względu na sytuacyę bez wyjścia, do jakiej doszły pertraktacye między rządem sowieckim a rządem polskim w sprawie miejsca układów oraz na kampanię, prowadzoną przez prasę półoficyalną polską przeciwko rządowi sowieckiemu, a także wobec ogłoszenia przez rząd polski komunikatu radiotelegraficznego o pertraktacyach z rządem sowieckim, ten ostatni uważa za potrzebne ustalić punkty następujące:

1) Rząd i prasa polska wyrażają zdumienie, że rząd sowiecki po zaproponowaniu Polakom wyznaczenia miejsca i terminu spotkania odrzuca potem miejsce wyznaczone przez rząd polski. W rzeczywistości zaś rząd polski zwlekał przez 3 miesiące z odpowiedzią na propozycyę pokojową rządu sowieckiego. Ten ostatni natomiast nigdy nie zobowiązywał się do przyjmowania bez dyskusyi miejsca, które rząd polski będzie chciał mu wyznaczyć. Rosya sowiecka nie jest krajem zwyciężonym, któremu zwycięzca mógłby dyktować swoją wolę, a wyznaczenie miejsca do pertraktacyi przez rząd polski nie może być uważane za ostateczną decyzyę bez zgody rządu sowieckiego.

2) Rząd polski odpowiedział na propozycyę zawieszenia broni i spotkania w Estonii tylko odmową kontynuowania wymiany zdań co do miejsca układów. W ten sposób w kwestyi czysto formalnej i przypadkowej rząd polski starał się uzyskać od początku kapitulacyę rządu sowieckiego, poza tem, pomimo, że tekst noty rządu sowieckiego nie był ogłoszony przez prasę polską, półoficyalna prasa polska pozwoliła sobie na seryę wycieczek niesłychanie gwałtownych i w tonie nie spotykanym w żadnym innym kraju, na temat tej noty, zawierającej tylko propozycye oznaczenia innego miejsca spotkania i zawarcia zawieszenia broni. Ataki tej prasy dochodziły do napaści osobistych na kierowników rządu sowieckiego, a specyalnie departamentu spraw zagranicznych.

3) Odrzucając Borysów, jako miejsce układów, rząd sowiecki brał pod uwagę odmowę rządu polskiego zawarcia ogólnego zawieszenia broni, istotnie bowiem związek między kwestyą Borysowa a sprawą ogólnego zawieszenia broni nie może być ignorowany.

4) Mimo, że rządowi sowieckiemu z racyi jego propozycyi zawieszenia broni przypisywano rozmaite przewrotne plany, propozycya ta była w rzeczywistości do tego stopnia naturalną, z chwilą gdy mówiono o pertraktacyach pokojowych, że nawet część prasy polskiej, jak np. „Robotnik", wysunęła to żądanie, jako samo przez się zrozumiałe i to równocześnie z rządem sowieckim a nawet przed nim.

5) W komunikacie radiotelegraficznym oficyalnym, wysłanym przez rząd polski, znajdujemy wzmiankę o stanowczej decyzyi, którą powziął rząd polski co do powstrzymania się od wszelkiej akcyi zaczepnej przez czas rokowań. Rząd polski oświadcza w nim, że dowództwo wojsk polskich nie będzie komplikowało rokowań przez akcyę zaczepną, gdy tymczasem w nocie poprzedniej, na którą się powołuje, znajduje się tylko niejasna wzmianka o obecnych i byłych zamierzeniach dowództwa polskiego głoszących, że „dowództwo nie miało i nie ma obecnie żadnego zamiaru utrudnienia rokowań pokojowych przez akcyę zaczepną". W tej samej nocie rząd polski oświadcza swoją gotowość do dalszego prowadzenia rokowań celem zwołania konferencyi pokojowej rosyjsko-polskiej.

6) Rząd sowiecki ze swej strony gotów jest podjąć pertraktacye, przerwane przez poprzednie ultimatum rządu polskiego i jego intencye pokojowe nie uległy zmianie. Wszystkie pogłoski, szerzone o rzekomych zamiarach agresywnych Rosyi sowieckiej, są tendencyjnym wymysłem. Prasa polska przyznawała wielokrotnie, że ofenzywa wojsk polskich nie była wcale odpowiedzią na ofenzywę rosyjską, lecz skierowaną była tylko przeciw rzekomym koncentracyom wojsk rosyjskich. W rzeczywistości w czasach ostatnich na froncie polskim miały miejsce tylko utarczki o charakterze miejscowym i akcye wojsk czerwonych, będące tylko odpowiedzią na operacye zaczepne wojsk polskich, nosiły zawsze charakter defenzywy strategicznej.

7) Rząd polski w swoim ostatnim komunikacie oświadcza, że gotów jest do dalszego prowadzenia negocyacyi, nie wspominając wszakże o swoim ultimatum w kwestyi miejsca. Rząd sowiecki przyjmuje do wiadomości zobowiązanie nieformalnie wprawdzie, lecz kategorycznie przyjęte przez rząd polski w swoim ostatnim komunikacie, powstrzymania się od akcyi zaczepnej przez czas rokowań. Ze swej strony rząd sowiecki ożywiony jest chęcią znalezienia wyjścia w sprawie miejsca rokowań, które mogłoby być przyjęte przez obie strony.

Nie mogąc się zgodzić na Borysów, ani na żadne inne miejsce na linii frontu, albo w pobliżu tej linii, rząd sowiecki zgodziłby się podjąć układy w Grodnie, albo w Białymstoku np., o ile delegaci mieliby tam zapewnione wszelkie udogodnienia techniczne, nieodzowne w podobnych wypadkach.

8) Rząd sowiecki nie chce wierzyć, aby kraj, prowadzący **wojnę, odmawiał** prowadzenia rokowań na swoim własnem terytoryum i w miejscu, nie mogącem budzić zastrzeżeń z żadnego punktu widzenia, rzekomo nawet polityki wewnętrznej.

Nr. 1191. Biuro Prasowe.
Komisaryat Ludowy do spraw zagranicznych.

Francya nie zamierza zgnieść Niemiec.

Paryż. P. A. T. Havas. W wywiadzie ze współpracownikiem „Petit Journalu" Millerand wyraził **żywe zadowolenie ze zjednoczenia sojuszników,** gdyż Niemcy przekonali się nareszcie, że nie mogą się uchylać od wykonania traktatu. Millerand twierdzi, że **Francya nie ma zamiaru zgnieść Niemiec i przyjmie** wszelkie słuszne propozycye, jakie kanclerz niemiecki przedstawi na konferencyi w Spaa.

Niemieckie Zgromadzenie narodowe przeciw 1-mu Maja.

Berlin. P. A. T. Zgromadzenie Narodowe **odrzuciło wniosek niezawisłych socyalistów w sprawie święcenia 1-go maja** i wniosek socyalnego-demokraty Auora o ustanowieniu tego dnia, jako państwowego dnia świątecznego.

LOKOMOTYWY I WAGONY NIEMIECKIE DLA ENTENTY.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. **Niemcy oddali entencie** dotychczas **4978 lokomotyw i 147216 wagonów.** Traktat pokojowy przewiduje wydanie 5.000 lokomotyw i 150.000 wagonów.

Nowe zamachy komunistów niemieckich

Nauen. P. A. T. Radio. W Niemczech środkowych wyszły na jaw nowe usiłowania przeciwko bezpieczeństwu państwa. Urzędowo donoszą o **nowych planach komunistycznych** w okolicy Halle. Powzięto wszelkie środki ochronne.

KOMUNIKACYA POWIETRZNA PRZEZ SAHARĘ.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Vuillemin, który dokonał **przelotu ponad Saharą,** oświadcza w wywiadzie ze współpracownikiem „Excelsior", że możliwe jest zupełne zorganizowanie **stałej komunikacyi napowietrznej** między **Algierem a Sudanem na przestrzeni** 3.400 kilometrów przy przelotach nocnych i stosownych drogowskazach świetlnych.

Wiadomości gospodarcze.

UDZIAŁ POLSKIEGO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO w tegorocznej wystawie w Londynie został zadecydowany na konferencyi Związku rafinerów. Na przedstawiciela polskiego przemysłu naftowego wybrano **Dra R. Litwickiego.** Jak wiadomo, na wystawie londyńskiej ma być utworzony osobny dział naftowy, który będzie mieścił w sobie wszelkie eksponaty ropy, produktów naftowych, wosku ziemnego i narzędzi wiertniczych wszystkich krajów.

PODATEK WĘGLOWY W CZECHACH. Rząd czeski projektuje zaprowadzenie podatku węglowego w wysokości do 30 proc. ceny, który ma być pobierany bezpośrednio na kopalniach. Dochód z tego podatku preliminują początkowo na pół miliarda rocznie, a z biegiem czasu na 1 i pół miliarda.

Równocześnie mają być stworzone Izby węglowe i Rada węglowa, jako uzupełnienie istniejącego Urzędu węglowego. Rada węglowa ma się składać z przedstawicieli przedsiębiorców, robotników, konsumentów i zarządu kolejowego. Zadaniem Rady i Izb węglowych ma być podniesienie produkcyi, wprowadzenie racyonalnych sposobów rozdziału węgla, a głównie współudział przy ustanawianiu cen węgla.

ZABIEGI CZECHÓW O SUROWIEC POLSKI. Przemysł garbarski byłych Austro-Węgier był skoncentrowany prawie w całości na ziemiach dzisiejszego państwa czeskiego. Rynek zbytu tworzyła dla niego ludność 50-milionowa monarchii austro-węgierskiej. Po jej rozpadnięciu się pozostało 13—15 milionów, a co najważniejsza, odpadła Galicya, która wobec braku własnego garbarstwa, sprzedawała prawie cały swój surowiec na zachód, a kupowała wyrabiane skóry lub gotowe obuwie.

Przy dzisiejszej walce o surowce dla czeskich garbarni skóry twardej, niemożliwość zaopatrywania się w skórę na obszarze byłej Galicyi jest katastrofą. Chcą też oni za wszelką cenę zabezpieczyć sobie na przyszłość część surowca polskiego. W tym kierunku wywierają nacisk na rząd czeski, aby przy umowach handlowych z Polską (i Węgrami) zapewnił dalszą wymianę surowych skór za fabrykaty.

KWESTYĄ PRODUKCYI BURAKÓW CUKROWYCH zajmowało się niemieckie Zgromadzenie narodowe na jednem ze swych ostatnich posiedzeń i ustanowiło na rok bieżący 22 marek za 1 ctm., czyli 100 funtów buraków, aby zachęcić ziemian do podwyższenia produkcyi. Producenci mają oprócz tego otrzymać 20 funtów cukru od każdego dostarczonego centnara buraków na własny użytek.

NOWE ZAKAZY WYWOZU Z NIEMIEC. Z dniem 15 marca **zabroniony został wywóz** z granic państwa niemieckiego wszelkiego rodzaju broni palnej i siecznej, amunicyi, wyrobów porcelanowych i glinianych, **wreszcie artykułów żelaznych i stopów różnych metali z żelazem,** jak również samego żelaza.

BILANS HANDLOWY FRANCYI — jak donoszą z Paryża — poprawia się. Administracya urzędów celnych sporządziła wykaz importu i eksportu Francyi podczas trzech pierwszych miesięcy 1919 i 1920 roku. Z tych statystycznych widać, że import w roku 1920 powiększył się w stosunku do roku 1919 przynajmniej o półtora miliarda, podczas gdy eksport powiększył się o przeszło dwa miliardy. Za trzy pierwsze miesiące 1919 roku eksport wynosił zaledwie piątą część z sumy, przypadającej na import. Za taki sam czas 1920 roku import osiągnął prawie połowę sumy, przypadającej na eksport. Zauważono ponadto, że po raz pierwszy od początku wojny w czasie ostatnich tygodni eksport w porcie Marsylii był większy od importu. Taki postęp wskazuje, że dążenie do przywrócenia bilansu handlowego jest na dobrej drodze.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 28 kwietnia 1920 r. L. 95.

Waluty i dewizy:	Płacą	Żądają	Tranzakcye
Marki niemieckie à 100	43[illegible]	459·—	445·—
„ „ à 1000	459·—	470·—	458·—
Ruble carskie po 500 rb.	325·—	350·—	325·—
„ „ „ 100	3[illegible]0·—	330·—	—·—
„ dumskie	70·—	80·—	77·20
Franki francuskie	15·50	16·50	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	245·—	255·—	—·—
Lei rumuńskie	400·—	410·—	406·50
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Berlin	435·—	475·—	472·—
Praga	380·—	390·—	385·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	94·50	95·50	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	[illegible]	96·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·50	97·50	—·—
4½% „ „ „ 1914	[illegible]	100·50	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	91·—	92·—	—·—
4% „ „ Lwowa	87·50	[illegible]·50	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	93·—	98·—	—·—
[illegible]	[illegible]	97·—	—·—
[illegible] kolej.	94·5	95·50	—·—
[illegible] Listy zast. Banku Kraj.	101·50	102·50	—·—
4% „ „ „	98·75	99·75	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	101·50	102·50	—·—
[illegible] „ „ „ „ 60 l.	97·—	98·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	97·50	98·50	—·—
4½% „ „ Gal. Ziem. Bku Kred.	93·50	99·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	63[illegible]·—	665·—	655·—
„ Hipoteczny	800·—	—·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	600·—	640·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	54[illegible]·—	580·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	230·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	520·—	555·—	545·—
Zieleniewski	[illegible]	2259·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2075·—	2175·—	2125·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2050·—	2150·—	2100·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	[illegible]	4750·—	—·—

KURSA DEWIZ.

Lwów. P. A. T. Giełda z dnia 28 b. m.: Ruble carskie po 100 płacą 220.50 żądają 234.50, Ruble po 500 płacą 220.50 żądają 234.50, tranzakcye 225, Grzywny po 500 i wyżej płacą 9.80 żądają 13.30, tranzakcye 11.20, Dolary amerykańskie płacą 164.50 żądają 178.50, tranzakcye 174, 176. Dolary kanadyjskie płacą 119 żądają 133, Marki niemieckie po 1000 płacą 329 żądają 343, Marki niemieckie po 100 płacą 308 żądają 322, Korony czeskie płacą 262.50 żądają 275.50, tranzakcye 272.

NADESŁANE.

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

57 POWIEŚĆ.

— Skąd to odszczególnienie żyda, nie mógł czekać w sieni? Może zaprosisz go do salonu? — uśmiechnęła się.

— Nie lubię tych przesądów arystokratycznych, — powiedział kwaśno, jedząc pośpiesznie leguminę, — i żyd, człowiek.

— Tak, ale towarzysko nam nie równy, mogę babę, chłopa przyjąć i ugościć, ale nie brudnego żyda.

— Uprzedzenie, nic więcej. Ten kupiec jest mi potrzebny, i napewno więcej wart od niejednego sąsiada.

— Aż tak dalece!? — pokryła śmiechem swo niezadowolenie, — ze sąsiadem się żyje, a z kupcem handluje.

— Dobrze... pomówimy o tem innym czasem, — składał serwetę, — teraz śpiesze się, — wstał od stołu i wbrew zwyczajowi nie ucałował ręki żony, tylko dodał: — przepraszam, że zostawiam cię samą, ale kupiec czeka.

Jania, trochę zgorszona tym pośpiechem, i zaniepokojona, patrzała za szybko idącym mężem, wspomniała Mendla w Kniażynie. I nie dokończywszy obiadu poszła do siebie.

Zgłobicki żywo wszedł do kancelaryi, zastał kupca siedzącego na fotelu, z którego zwolna wstawał.

— Dzień dobry! — pozdrowił go uprzejmie Zgłobicki, — niech kupiec siedzi.

— Ja potrzebuję spocząć, — usiadł Mojsze, — ja tak się natrząsnął, natłukł. Ja aż chory, — stękał.

— Co kupcowi brakuje? — spytał grzecznie Zgłobicki.

— Co ma brakować? Czy to mało, że ja dla pana potrzebował jechać aż z Berdyczowa? A co to kosztuje pieniędzy!?

— Czy kupiec przywiózł pieniądze?

— Nu, a poco ja jechał? Tylko ja potrzebuję powiedzieć panu przyjacielskie słowo.

— Jakie? — uśmiechnął się Zgłobicki.

— Czy ja mówię dla śmiechu? Ja mówię poważnie. Pan potrzebuje bardzo dużo wydawać, a to nie jest dobrze. Czy pan wie ile pan już wziął?

— Wiem, ale co kupcowi do tego? — zmarszczył brwi.

— Jakto, co do tego? Ja, ja z kim handluję, ja jemu dobrze życzę, ja chcę, żeby on nie miał kłopotu, czy to źle?

— Ale o co idzie?

— Zaraz. Ja panu dał na nową pszenicę trzy tysiące, pan teraz chce tysiąc rubli, to będzie cztery tysiące... a pszenica spadła. Niech pan zobaczy w gazecie, — dodał, widząc spojrzenie Zgłobickiego — ja nie wiem czy tam stoi o nowej pszenicy, ale teraz się proszą o sześćdziesiąt kopiejek za pud. Nu jak pszenica jeszcze spadnie, to ja już zapłacił za dziewięć tysięcy pudów. A co pan zrobi w żniwa? A co pan zrobi z młóceniem? Czy pan już pomyślał?

— To moja rzecz, pieniądze będą.

— Ja to wiem. Pan liczy na rzepak, ale Szapira dał już tysiąc osiemset, i ja nie wiem, czy będzie tyle rzepaku? Ja słyszał, że dużo wymarzło, a ten co jest, on nie bardzo dobry.

— Któż to mówił? — spytał gniewnie Zgłobicki.

— Jaki rzepak u pana, ja nie wiem, i poco mnie wiedzieć? czy to mój interes? Ale ja słyszał, że w Uryczu zły, i także zły w Tuliborach, nu, dlaczego on ma być dobry w Oleszynie?

— Trochę wymarzł istotnie, ale co najgorzej pięć, może sześć morgów razem. Reszta doskonała.

— Ja panu tego życzę, ale taki chory rzepak to niepewny interes. Dlatego ja mam te ośmielenie pytać pana, co będzie ze żniwami?

— Oddam za snop i żniwa pójdą szybko. Zresztą, to nie jest interes kupca; ja mam oddać dziewięć tysięcy pudów i te oddam w swoim czasie. Czy pieniądze są?

— Co nie mają być? Jak trzeba, to one muszą być, żeby tylko moja pszenica tak była, to już będzie dobrze.

— Będzie, będzie, co nie ma być? — zaśmiał się Zgłobicki, — no, dawaj!

— Zaraz... ale pan mi zapłaci podróż moją, i za procent da mi pan poślad.

— Jakto? bezpłatnie?

— Kto to mówi? Ja dam czwartą część ceny puda pszenicy.

— O, nie! Zapłacisz tyle, ile za poprzedni.

— Nu, a co ja zyskam? Jaki to interes? Ja i tak stracił na tamtym. Tam było więcej śmiecia i plewy, jak pośladu.

— A jednak worek ważył prawie trzy pudy.

— Nu, ziemia jest ciężka, a worek wielki, to dlaczego nie miał ważyć? Niech mi pan opuści. Czy moja fatyga nie warta tego? Czy ja nie przywiózł pieniędzy?

— Mniejsza o to, opuszczę pięć kopiejek na pudzie pośladu, ale tylko z pięciu pierwszych wagonów.

— A jak będzie z resztą? Jak moja pszenica, to i mój poślad? Czy nie tak? Ja już przystanę na dziesięciu wagonach. Ja zgodny człowiek.

— Dobrze, dam z dziesięciu wagonów,— godził się, ażeby skrócić targi.

— Nu, niech pan mi napisze kwit na poślad, a ja policzę pieniądze.

Mojsze dowiedział się już od Srula w miasteczku, że Zgłobicki potrzebuje na robociznę przy burakach co najmniej tysiąc rubli, umyślił też skorzystać z tej potrzeby, a przynajmniej coś wytargować. Już na opuście ceny pośladu dobrze zarabiał, ale to podnieciło go tylko do dalszego wyzysku. Z tysiąca rubli, który wyjął zręcznie, ukrył dwieście rubli i paczkę banknotów po przeliczeniu położył na stole z głębokiem westchnieniem.

Zgłobicki skończył pisać, podał kwit kupcowi, który go uważnie czytał, patrząc ukradkiem na liczącego Zgłobickiego i czekając, co powie na brak dwustu rubli.

Zgłobicki, kończąc liczenie, zawołał zdziwiony:

— Brakuje dwustu rubli!

— Ja to wiem, ja nie mógł dostać, teraz tak trudno o pieniądz.

Zgłobicki szybko zestawił w myśli czekające go wydatki. Tych osiemset rubli nie wystarczy. To go wzburzyło i odsuwając pieniądze, mówił surowo:

— Co to za żarty!? Żądałem tysiąc, dajesz mi osiemset. Zabieraj sobie pieniądze, oddaj kwit i wynoś się.

Mojsze spostrzegł, że posunął się zadaleko, skłonił się nizko i powiedział z dobrodusznym uśmiechem:

— Ja w miasteczku pożyczył sobie dwieście rubli. Ja nie mógł dostać, bo taki wielki gwałt był z jechaniem. Ja myślał, że teraz dam osiemset, a dwieście ja przyszlę pocztą, bo to żydki w miasteczku chcą zedrzeć ze mnie procent, to ja chciał oddać im zaraz. Ale jak panu potrzeba tysiąc, to co ja mam robić? Ja muszę dać. — wzdychając, sięgnął do kieszeni i położył dwieście rubli.

— Dobrze, — zgarnął Zgłobicki pieniądze, — a na drugi raz, takich sztuczek używaj z innymi, nie ze mną.

— Ja to wiem, ale co ja teraz zrobię? Ja mam tylko na bilet do Berdyczowa.

— Czy ci pożyczyć?

— Na co mi to? Jak pożyczę, to ja muszę oddać. Ja nie mam na furmankę, to ja bardzo proszę, niech mnie pan odeszle na wogzal. Co dla pana konie? One sobie pojadą przed wieczorem, a w nocy wrócą i pójdą rano do roboty.

Żydom zależało na tem, ażeby jechać dworskimi końmi. Nie przez próżność i ambicyę, ażeby miasteczko widziało i podziwiało jego znaczenie i wpływy, chociaż i to może się przydać w interesie, ale on miał wstąpić do Korpinówki, ażeby dobić targu na zboże i wiedział, że konie z Oleszyna zrobią dodatnie wrażenie i podniosą jego kredyt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.